

Sygn. akt II K 545/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 czerwca 2017 roku

Sąd Rejonowy w Legionowie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący SSR Anna Szelağ

Protokolant Marta Kwaśniewska

w obecności

Prokuratora Anny Jeznach – Żeromskiej

po rozpoznaniu dnia 12.04.2016r., 21.06.2016r., 18.10.2016r., 24.01.2017r., 28.02.2017r., 04.04.2017r., 16.05.2017r., 20.06.2017r.

sprawy **M. M.** (poprzednie nazwisko K.), urodz. (...) w W., córki R. i D. z d. K.

oskarżonej o to, że: od nieustalonego okresu czasu do dnia 28 października 2013 roku w domu przy ulicy (...) w miejscowości J., gmina S., województwo (...) znęcała się nad będącymi jej własnością kotami w ten sposób, że utrzymywała je w nienależytych warunkach polegających na dużym zagęszczeniu zwierząt w zajmowanych pomieszczeniach, ograniczających im możliwość ruchu, braku dostępu dla wszystkich zwierząt do wody, nie usuwania odchodów zwierząt oraz nie oddzieleniu zwierząt chorych od zdrowych, w wyniku czego część zwierząt poniosło śmierć; -

tj. o czyn z art.35 ust. 1 w zb. z art.35 ust. 1a Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o ochronie zwierząt

orzeka:

I. oskarżoną M. M. uznaje za winną tego, że od nieustalonego okresu czasu nie później niż od września 2013r. do dnia 28 października 2013r. w domu przy ulicy (...) w miejscowości J., gmina S., województwo (...) znęcała się nad łączną liczbą 72 kotów, będącymi jej własnością, jak również w części pozostawionych w w/w miejscu na przechowanie przez I. D., w ten sposób, że utrzymywała je w niewłaściwych warunkach bytowych, polegających na dużym zagęszczeniu populacji kotów w zajmowanych pomieszczeniach, ograniczających im możliwość swobodnego ruchu, co skutkowało nie oddzieleniem zwierząt chorych od zdrowych, w wyniku czego dochodziło do rozprzestrzeniania się chorób zakaźnych i zarażenia kotów zdrowych, jak również utrzymywała koty bez odpowiedniego dostępu do wody dla wszystkich zwierząt przez okres wykraczający poza minimalne potrzeby właściwe dla kotów, jak również nie zapewniła właściwych warunków sanitarnych systematycznie nie usuwając odchodów zwierząt i czynem tym oskarżona wyczerpała dyspozycję art.35 ust.1a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o ochronie zwierząt i za to na podstawie art.35 ust.1a ustawy o ochronie zwierząt wymierza oskarżonej karę grzywny w wysokości 200 (dwustu) stawek dziennych grzywny, ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 10 zł (dziesięć); -

II. na podstawie art.35 ust.3 i art.38 ust.8 ustawy o ochronie zwierząt orzeka przepadek na rzecz Skarbu Państwa kotów zabezpieczonych jako dowody rzeczowe, stanowiących własność oskarżonej i kosztami wykonania orzeczenia o przepadku zwierząt obciążyć oskarżoną; -

III. na podstawie art.35 ust. 3a ustawy o ochronie zwierząt orzeka wobec oskarżonej środek karny w postaci zakazu posiadania zwierząt przez okres 1 (jednego) roku; -

IV. na podstawie art.35 ust.5 ustawy o ochronie zwierząt zasądza od oskarżonej na rzecz S. z/s w W. kwotę 4.000 zł (cztery tysiące) tytułem nawiązki; -

V. na podstawie art.44§2kk orzeka przepadek na rzecz Skarbu Państwa dowodów rzeczowych opisanych w wykazie dowodów rzeczowych pod poz. od 1 do 67 i od 140 do 150 (k.482-492); -

VI. na podstawie art.627kpk zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 7178,91 zł (siedem tysięcy sto siedemdziesiąt siedem i 91/100) tytułem kosztów sądowych w tym 200 zł (dwieście) tytułem opłaty.

Sygn. akt II K 545/14

UZASADNIENIE

Na podstawie ujawnionego w toku rozprawy materiału dowodowego Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:

Z dniem 01 lipca 2012 roku oskarżona M. M. wynajęła wraz z J. S. (1) dom położony w J. przy ul. (...). J. S. (1) zajęła mieszkanie na parterze domu, zaś oskarżona zajęła dwupokojowe mieszkanie na piętrze budynku oraz strych, natomiast wspólnie korzystały z piwnicy. M. M. na stałe mieszkała w W., zaś w J. trzymała należące do niej koty, które sukcesywnie przywoziła do J., a którymi na co dzień zajmowała się J. S. (1). Większość kotów przebywała w mieszkaniu oskarżonej, po którym mogły w miarę swobodnie się poruszać, zaś część z nich przebywała na strychu domu. Natomiast w piwnicy, w znajdującej się tam zamrażalce, M. M. przechowywała zwłoki padłych kotów, z zamiarem przeprowadzenia ich sekcji, w czasie bliżej nieokreślonym. Wiązało się to z tym, że oskarżona poprzez sekcję zamierzała wykazać, że zwierzęta padły na skutek nieprawidłowego przetrzymywania ich w schronisku dla zwierząt, co według niej było wynikiem wcześniejszych działań S.. Organizacja ta według oskarżonej chciała ją pozbawić możliwości posiadania kotów. Dlatego też w 2013 roku M. M. przyjechała do domu w J. także koty należące do I. D., zrobiła to na jej prośbę, ponieważ I. D. obawiała się, że zwierzęta te zostaną jej zabrane na skutek działalności prowadzonej przez organizację (...) dla (...). W efekcie wiosną 2013 roku w części domu wynajmowanej przez M. M. przebywało razem około 40 kotów, którymi nadal opiekowała się J. S. (1). Taka sytuacja trwała mniej więcej do sierpnia 2013 roku, kiedy to J. S. (1) powiadomiła oskarżoną, że już dłużej nie może zajmować się tak dużą ilością kotów, z uwagi na swój stan zdrowia, dodatkowo zachorowały także jej psy. W tym czasie M. M. zgodziła się na przyjęcie kolejnych kotów, ponieważ liczyła, że I. D. pomoże jej w opiece nad zwierzętami oraz będzie partycypować w kosztach ich utrzymania. I. D. zaczęła zwozić pozostałe koty od września 2013 roku. W efekcie w domu w J., w części zajmowanej przez oskarżoną przebywały łącznie 72 koty. Ponieważ M. M., jak i I. D. nie przyjeżdżały codziennie do J., to co najmniej co drugi dzień koty pozostawały bez żadnej opieki i bez dostępu do wody. Oskarżona nie zapewniała także zwierzętom właściwych warunków sanitarnych poprzez nieusuwanie systematyczne odchodów kocich. Tak duża ilość zwierząt w różnym wieku i różnej płci na małej powierzchni doprowadziła w efekcie do dużego zagęszczenia populacji kotów, co ograniczało im możliwość swobodnego ruchu, co z kolei skutkowało nie oddzieleniem zwierząt chorych od zdrowych i zarażaniem kotów zdrowych.

W dniu 27 października 2013 roku do J. S. (1) przyjechała A. N. z propozycją pomocy w utrzymaniu należących do niej psów, ponieważ wcześniej powzięła wiadomości, że J. S. (1) znajduje się w ciężkiej sytuacji finansowej. Przebywając na parterze budynku A. N. od razu wyczuła fetor kocich odchodów oraz wyraźnie było słychać kocie odgłosy. To ją zainteresowało i poprosiła J. S. (2), aby zaprowadziła ją do mieszkania na piętrze. Gdy tylko A. N. zobaczyła w jakim stanie są koty, że brak im wody, po powrocie do domu o zaistniałej sytuacji powiadomiła (...) dla (...). W dniu 28 października 2013 roku oprócz A. N. do J. przyjechali m.in. M. K. (1) O. (...) dla (...) w Polsce oraz jego zastępcy M. C. oraz R. R. (2) obecnie K.. Do J. do posesji na ul. (...) wezwano także funkcjonariuszy Policji oraz lekarza weterynarii S. C. z Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w N., który uczestniczył w sporządzaniu protokołu zatrzymania 72 kotów, jak również w sporządzeniu protokołu z kontroli nr 1/29.10.2013. Z uwagi na panujące warunki, tj. rażące zaniedbanie czystości pomieszczeń, ilości zwierząt chorych, którym należało udzielić niezbędnej pomocy lekarskiej oraz praktyczny brak możliwości leczenia w panujących warunkach, wnioskował on o zabranie zwierząt z miejsca ich pobytu. Następnie koty te zostały przekazane pod dozór (...) dla (...) w Polsce O.. W trakcie przeszukania budynku

w piwnicy w zamrażalce skrzyniowej ujawniono także zwłoki 73 kotów i płodów kocich w różnym wieku i w różnym stanie rozkładu.

W dniu 05 listopada 2013 roku Burmistrz Miasta i Gminy S. wszczął z urzędu postępowanie administracyjne w sprawie czasowego odebrania zwierząt właścicielowi.

Powyższy stan faktyczny sąd ustalił na podstawie dowodów w postaci zeznań świadków M. J. (k.18-20, 27, 242-243, 657-661, 940-941), M. C. (k.263-264, 686-689), R. K. (k.29, 689-690), J. S. (1) (k.50-52, 733-736), S. C. (k.736-738), A. N. (k.25-26), opinii biegłego M. K. (2) (k.422-432, 791-794), (k.1-2, 45, 68) notatki urzędowej, (k.5-8) protokołu oględzin, (k.15-20, 259) protokołu zawiadomienia, (k.31 - z załącznikami, 32 z załącznikami) dokumentacji złożonej przez R. R. (2), (k.33-35, 36-38) protokołu zatrzymania, (k.39-40) protokołu oddania, (k.41-44) protokołu z kontroli, (k.69-77, 482-492) wykazu dowodów rzeczowych, (k.88-126) kserokopii z akt sprawy XIV K 997/14, (k.137) zawiadomienia, (k.141, 148, 149) pisma Urzędu Gminy, (k.162-220, 224) materiału fotograficznego, (k.245-247) pisma lekarza weterynarii, (k.266-314) wydruku z Internetu, (k.361, 817) dokumentacji medycznej, (k.370-377, 405-412, 422-432, 433-435) opinii, (k.388-403) kserokopii dokumentacji, (k.785) pisma policji, (k.826-932, 938, 943-1127, 1130-1131) dokumentacji złożonej przez oskarżyciela posiłkowego, (k.1133-1134) wykazu złożonego przez oskarżoną, jak również częściowo na podstawie wyjaśnień oskarżonej M. M. (k.252, 656, 1143-1150).

Oskarżona M. M. nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu i wyjaśniła, że zdarzenia opisane w niniejszej sprawie były następstwem innej sprawy, kiedy to również odebrano jej zwierzęta, a następnie – „kiedy zapadły korzystne dla mnie rozstrzygnięcia tak w postępowaniu prokuratorskim i administracyjnym” (k.1144), to okazało się, że połowę zwierząt już nie żyje. Wówczas, aby nie zwiększać kosztów utrzymania zwróconych zwierząt w schronisku, M. M. zdecydowała, że z dniem 01.07.2012r. wraz z J. S. (1) wynajmie dom w J.. Ustaliły również, że czynsz miały płacić po połowie, zaś pozostałe rachunki miała ponosić oskarżona, w zamian za co J. S. (1) zobowiązała się do opieki nad zwierzętami, które M. M. chciała tam trzymać. Oskarżona sukcesywnie przywoziła do domu w J. zwierzęta, które wcześniej zabierała ze schroniska do swojego domu w W., gdzie starała się je podleczyć. Jednakże, jak sama przyznała to, gdy zostawiała je w J., to „nie były one jeszcze całkiem zdrowe” (k.1144). Mimo tej opieki zwierzęta odebrane ze schroniska padały. Oskarżona zdecydowała, że wytoczy sprawę cywilną organizacji, która umieściła jej zwierzęta w schroniska, co wiązał się jednak z udowodnieniem, że „umieszczenie ich w schronisku przez tamtą organizację spowodowało ich śmierć” (k.1144), co można były wykazać jedynie po przeprowadzeniu sekcji padłych zwierząt. Ponieważ M. M. nie miała wówczas na to pieniędzy dlatego też, jak wyjaśniła – „zwierzęta, które padły zbierałam i umieszczałam w zamrażalce” (k.1144). Mniej więcej do końca 2012 roku oskarżona zabrała wszystkie zwierzęta ze schroniska i zwoziła je do J., jak również „przewiozłam do zamrażalki w J. te padłe zwierzęta, które miałam u siebie w domu” (k.1144). W 2013 roku o pomoc M. M. poprosiła I. D., której na skutek działalności organizacji (...) dla (...), groziło zabranie należących do niej kotów. Oskarżona zgodziła się, aby w/w koty umieścić w J. i w efekcie wiosną 2013 roku w części domu wynajmowanej przez oskarżoną przebywało razem około 40 kotów. Jesienią 2013 roku okazało się, że J. S. (1) nie może już sprawować opieki nad kotami, jak również w tym też czasie I. D. musiała opuścić dotychczasowe miejsce, gdzie trzymała swoje koty. Oskarżona zgodziła się na przyjęcie kolejnych kotów, ponieważ liczyła, że I. D. pomoże jej w opiece nad zwierzętami oraz będzie partycypować w kosztach ich utrzymania. I. D. zaczęła zwozić pozostałe koty na przełomie września i października, jednocześnie obiecując, że to będzie krótkotrwała sytuacja, że to będzie kwestia miesiąca może dwóch. W tym czasie obie opiekowały się kotami, co najmniej jedna z nich co drugi dzień przyjeżdżała do J.. M. M. stwierdziła, że „koty były zaopiekowane jeśli chodzi o wodę, karmę czy o zmianę żwirku, natomiast nie wywoziłam żwirku, ponieważ nie dałam już rady” (k.1147). Jeśli zaś chodzi o stan zdrowia kotów, to „koty które trafiły do J. miały zapalenie płuc, koci katar, grzybicę, którą udało się wyleczyć, ponieważ (...) dla (...) grzybicy nie stwierdziła” (k.1147). Z tym, że „z tych dolegliwości w dniu odebrania utrzymał się jeszcze katar koci i infekcja uszu” (k.1147). W dniu 28.10.2013r. na skutek donosu do domu w J. przyjechała Policja oraz członkowie (...) dla (...), w tym m.in. A. N., która podając się za przedstawiciela właściciela w/w domu, straszyła oskarżoną, że następnego dnia ma się wyprowadzić i, że „od soboty ma mnie tutaj nie być i oczywiście moich zwierząt też” (k.1145). Dopiero na skutek żądania M. M., na miejsce został wezwany powiatowy lekarz weterynarii, który przyjechał około godziny 22:00 i to pod jego nadzorem sporządzono protokół odbioru kotów. Jednocześnie oskarżona wyjaśniła, że

„stan tych zwierząt był niezły, był dobry, pan lekarz nie widział powodów zabrania ich, ale w kontekście braku miejsca na ich ulokowanie musiał podjąć decyzję o przekazaniu ich (...) (k.1145).

Sąd zważył, co następuje:

Sąd zasadniczo dał wiarę wyjaśnieniom M. M., co do chronologii i przebiegu wyżej opisanych zdarzeń, ponieważ są one zgodne z ustalonym w sprawie stanem faktycznym. Jednakże sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonej w tej części, w której przekonywała, że warunki bytowe kotów były dobre jak również, że nie nastąpiło zagęszczenia populacji kotów w zajmowanych pomieszczeniach. Jest to niezgodne z pozostałymi wiarygodnymi dowodami przeprowadzonymi w niniejszej sprawie, jak chociażbym z opinią biegłego M. K. (2). Należy w tym miejscu podnieść, że sąd nie neguje stwierdzenia oskarżonej, że „według mojej wiedzy na tamten czas i na ten czas nie ma zasad dotyczących powierzchni, określonych wymogów czy powierzchni czy ilości dodatkowego sprzętu czy ilości kuwet” (k.1148). Jednakże, w ocenie sądu, zasady doświadczenia życiowego wskazują, że nie sposób uznać, by jedno mieszkanie, w którym przebywały łącznie 72 koty, pozwalało im na właściwy ich naturze sposób życia. Konieczność zapewnienia odpowiedniej powierzchni bytowej, jak również zapewnienie izolacji kotów chorych od zdrowych, zdaniem sądu jest wiedzą powszechną zwłaszcza u osób, które trzymają w domu koty. A do takich osób bez wątplenia należy oskarżona. W takiej sytuacji sąd w całości podzielił pogląd w/w biegłego, że „wystarczy jeden kot z zaraźliwą postacią kataru kociego, aby w ciągu kilku miesięcy połowa populacji była chora” (k.792), jeśli oczywiście tego kota nie izoluje się od pozostałej populacji zwierząt. Niewiarygodne jest także zapewnienie M. M., że koty przebywające w domu w J. miały zapewniony swobodny dostęp do wody, w takiej ilości w jakiej potrzebowały, jak również że były trzymane we właściwych warunkach sanitarnych, ponieważ temu przeczą zeznania przesłuchanych w sprawie świadków. Jednakże niezależnie do tych dowodów, oskarżona sama przyznała, że nie przyjeżdżała do J. codziennie, co zostało już wyżej opisane, jak również w ogóle nie wyrzucała zużytego żwirku. Ponownie należy wskazać, że nie potrzeba specjalistycznej wiedzy, aby stwierdzić, że taka opieka nie jest wystarczająca dla kotów w ilości 72 sztuk i że generuje to także znaczne obniżenie standardów sanitarnych, co bez wątplenia ma znamiona znęcania się nad znajdującymi się tam zwierzętami.

Bezpośrednim świadkiem przedmiotowych zdarzeń na przestrzeni całego okresu ich trwania była sąsiadka oskarżonej, tj. J. S. (1), która razem z oskarżoną wynajmowała dom w J.. Sąd w całości dał wiarę zeznaniom w/w świadka, ponieważ zeznawała ona zgodnie z tym, jak zapamiętała przedmiotowe zdarzenia, nie zatajała znanych jej faktów, ani też ich nie wyolbrzymiała, czy też bagatelizowała. J. S. (1) przyznała, że po tym jak ona sama przestała zajmować się w/w kotami, to „przy opiece nad tymi kotami pomagała M. jej znajoma I. D.” (k.50). Jak również potwierdziła wyjaśnienia oskarżonej, że od września 2013 roku kotów zaczęło przybywać, z tym że „coś dziwnego działo się z tymi kotami, to znaczy były one wywożone z domu, potem przywożone do domu z powrotem” (k.50). Jeśli zaś chodzi o stan zdrowia kotów, to „w czasie gdy ja tak bardziej opiekowałam się kotami M., to jeśli jakiś kot chorował, to wtedy M. zabierała go do weterynarza do W.” (k.51), jak również „do momentu, kiedy kotami się zajmowałam ilość pożywienia była wystarczająca” (k.734). Sytuacja się pogorszyła, gdy opiekę nad kotami w całości przejęła oskarżona, bo kotów zaczęło znacząco przybywać. Jednocześnie J. S. (1) stwierdziła, że wówczas „trudno mi już stwierdzić, jak opieka ta wyglądała przez ten miesiąc, nie była najlepsza, bo zapach był coraz gorszy, (...), było brudno, koty chorowały” (k.734).

M. J., M. C., R. K., to świadkowie, którzy jako członkowie (...) dla (...) byli obecni na miejscu zdarzenia i tym samym poczynili własne obserwacje co do stanu zdrowia i bytowania znajdujących się tam kotów. Sąd w całości dał wiarę zeznaniom w/w świadków, ponieważ logicznie wzajemnie się uzupełniają, tworząc jedną spójną całość. M. J. zeznał m.in., że „w kuwetach jak i na meblach znajdują się odchody kocie, z obserwacji zauważyłem, że koty są chore, w pokojach brak wody, brak pokarmu oraz niesamowity fetor” (k.19). Także M. C. stwierdziła, że stan utrzymania kotów w jej ocenie był „naganny”, ponieważ koty przebywały „w strasznym bałaganie, z odchodami, z resztkami karmy, a właściwie z workami po karmie” (k.686). Podobne spostrzeżenia miała R. K., która także zeznała, że „według mnie zastaliśmy olbrzymią ilość kotów w bardzo złych warunkach i rzucający się zapach kocich odchodów” (k.689). Wprawdzie oskarżona zarzucała, że niejako stała się ofiarą zupełnie niczym nieuzasadnionej interwencji (...) dla (...), co było wyłącznie podyktowane chęcią uzyskania dochodów przez tą organizację, poprzez otrzymanie dotacji na leczenie i utrzymanie zabranych od niej kotów. Jednakże sąd nie podzielił tego zarzutu, ponieważ takie twierdzenie nie jest nawet niczym uprawdopodobnione i w ocenie sądu, jest wyłącznie realizacją linii obrony sprowadzającej się

do umniejszenia roli M. M. w przebiegu przedmiotowych zdarzeń. Należy w tym miejscu podnieść, że M. J. zeznał, że (...) dla (...), jako organizacja pożytku publicznego jest uprawniona do otrzymywania darowizn i 1% z podatku i z tego się utrzymuje. Świadek przyznał także wprost, że „jest oczywiste, że z chwilą kiedy trafia do stowarzyszenia tak duża ilość kotów, apelujemy do ludzi poprzez różnego rodzaju portale internetowa o zakup leków, karmy, żwirku i to jest oczywiste, każda organizacja tak działa” (k.659). W takiej formie działalności także i sąd nie dopatrywał się naruszenia obowiązujących norm prawnych, zwłaszcza że o zatrzymaniu zwierząt zdecydował nie K. O. (...) dla (...) w Polsce, a S. C.. Należy również zwrócić uwagę na fakt, że w/w świadkowie przedstawiali swoje własne obserwacje i związane z tym przemyślenia, co dowodzi, że ich zeznania nie były niejako ustalone na poczet niniejszej sprawy. Przykładowo M. C. nie wyolbrzymiała zachowania oskarżonej, przyznając, że „koty w pokojach poruszały się swobodnie, nie były w klatkach, (...) oprócz tych trzech w klatce, co widziałam na strychu, reszta biegła swobodnie i się zarażała katarem” (k.688). Jednocześnie świadek przyznała, że „widziałam ubytki uszu, kulawiznę, jeśli to zaliczyć do obrażeń i urazy gałek ocznych, ale nie wiem czy one były wynikiem choroby czy urazu” (k.689). Z kolei R. K. zeznała, że jeśli chodzi o koty, to „takich obrażeń, uszkodzeń ciała nie widziałam, ale widziałam sączącą się ropę z oczu i nosa” (k.689).

Logicznym uzupełnieniem zeznań wszystkich w/w świadków, są zeznania S. C. lekarz weterynarii, który jako inspektor weterynaryjny ds. ochrony zwierząt, będąc na miejscu zdarzenia podjął decyzję o tymczasowym zatrzymaniu przedmiotowych kotów. Sąd w całości uznał za wiarygodnie zeznania S. C., ponieważ są one bardzo wyważone, przykładowo potwierdził on, że część kotów była zdrowa, choć nie potrafił tego wskazać w konkretnych liczbach. S. C. zeznał również, że w mieszkaniu były leki weterynaryjne, które „były prawdopodobnie podawane tym kotom w celu leczenia” (k.736). Świadek nie był w żaden sposób zainteresowany sposobem rozstrzygnięcia niniejszej sprawy i co istotne nie był powiązany z żadną ze stron, czyli ani z oskarżoną, ani też z organizacją (...) dla (...), której M. M. zarzucała celowe działanie na jej nie korzyść, wyłącznie po to aby zatrzymać przebywające w jej mieszkaniu zwierzęta. S. C. wprost stwierdził, że „gdyby te koty były zdrowe, utrzymane w czystości, to nie widziałbym potrzeby odbierania tych kotów” (k.737), wówczas wystarczyłoby choćby wydanie decyzji przez Wójta określającej poprawę warunków bytowych zwierząt.

Kolejnym świadkiem przedmiotowych wydarzeń była także A. N., która jako pierwsza oficjalnie powiadomiła o sytuacji bytowej zwierząt przebywających w mieszkaniu wynajmowanym przez oskarżoną. Wprawdzie świadka nie udało się przesłuchać bezpośrednio na rozprawie, ponieważ nie ustalono jej miejsc pobytu, ale z uwagi na spójność jej zeznań z pozostałymi wiarygodnymi dowodami ujawnionymi w niniejszej sprawie, sąd w całości dał im wiarę. Także A. N. obserwując stan kotów stwierdziła, że warunki bytowe zwierząt doprowadzały do ich wzajemnego zarażania się, jak również w jej ocenie koty nie miały zapewnionej wody i pożywienia.

W niniejszej sprawie przeprowadzono także dowód z opinii biegłego sądowego M. K. (2). Biegły przeprowadził oględziny zabezpieczonej w sprawie zamrażarki, jak i sekcję znajdujących się w jej wnętrzu zwłok kotów. Doprowadziło to do ustalenia, że część poddanych sekcji kotów i płodów kocich była w stanie różnego stopnia rozkładu gnilnego, co uniemożliwiło w niektórych przypadkach dokładne określenie płci. M. K. (2) stwierdził także, że „bezcelowe i niemożliwe było również ustalenie ewentualnego czasu zgonu”. Jeśli zaś chodzi o przyczynę zgonu, to biegły ustalił, że tylko w przypadku zwłok zabezpieczonych w worku F (14 kot) śmierć kota mogła powstać z powodu braku dostępu do pokarmu, zagłodzenie oraz w worku Q (36 kot) zgon kota nastąpił prawdopodobnie wskutek urazu przyżyciowego. Pozostałe koty zmarły na skutek poronienia, powikłań pochorobowych, lub też biegłemu nie udało się ustalić przyczyny zgonu. Opinia sporządzona przez biegłego jest wiarygodna, ponieważ jest pełna, jasna i wewnętrznie niesprzeczna oraz naukowo i logicznie uzasadniona. Opinię wydano zgodnie z tezami dowodowymi i uwzględnia ona wszystkie okoliczności podnoszone przez strony.

Sąd uznał za wiarygodne także wszystkie pozostałe dowody nieosobowe, ujawnione w niniejszej sprawie, w tym także opinię sądowo – psychiatryczną (k.370-377, 433-435), opinię sądowo – psychologiczną (k.405-412) i dokumentację złożoną przez oskarżyciela posiłkowego oraz oskarżoną albowiem również i w tym przypadku sąd nie stwierdził żadnych okoliczności, które negatywnie rzutowałyby na ich rzetelność, a tym samym na ich wiarygodność, ponadto żadna ze stron takich okoliczności także nie podniosła.

Reasumując, w świetle poczynionych przez sąd ustaleń wina M. M. nie budzi wątpliwości i czynem swoim wyczerpała ona znamiona art.35 ust.1a ustawy z dnia 21.08.1997r. o ochronie zwierząt. Od nieustalonego okresu czasu, nie później niż od września 2013r. do dnia 28.10.2013r. w domu przy ulicy (...) w miejscowości J., oskarżona znęcała się nad łączną liczbą 72 kotów, będącymi jej własnością, jak również w części pozostawionych w w/w miejscu na przechowanie przez I. D., w ten sposób, że utrzymywała je w niewłaściwych warunkach bytowych, polegających na dużym zagęszczeniu populacji kotów w zajmowanych pomieszczeniach, ograniczających im możliwość swobodnego ruchu. To skutkowało nie oddzieleniem zwierząt chorych od zdrowych, w wyniku czego dochodziło do rozprzestrzeniania się chorób zakaźnych i zarażenia kotów zdrowych. M. M. utrzymywała koty również bez odpowiedniego dostępu do wody dla wszystkich zwierząt przez okres wykraczający poza minimalne potrzeby właściwe dla kotów oraz nie zapewniła właściwych warunków sanitarnych systematycznie nie usuwając odchodów zwierząt. Należy w tym miejscu wskazać, że taka kwalifikacja wynika z faktu, że zgodnie z treścią art.35 ust.1a w/w ustawy każde podlega ten, kto znęca się nad zwierzęciem. Z tym, że w judykaturze zgodnie przyjmuje się, że ustawowa definicja znęcania się jest w istocie otwarta, ponieważ kilkunastopunktowe wyliczenie najbardziej typowych przypadków znęcania się zostało poprzedzone zwrotem „w szczególności”. Oznacza to, że może być uznane za znęcanie się nad zwierzęciem zadawanie lub świadome dopuszczenie do zadawania bólu lub cierpienia także wtedy, gdy zachowanie nie podpada wprost pod żaden z punktów w przepisie tym wymienionych. Jednak zrozumiałe jest, że wykaz przedstawia typowe wypadki znęcania się. Co więcej, jeżeli zachowanie wyczerpuje opis któregoś z punktów, to organ stosujący prawo nie musi już ustalać, że takie zachowanie spowodowało ból lub cierpienie, gdyż sam ustawodawca przesądził, że zachowania w tych punktach wymienione są znęcaniem się, czyli powodują ból lub cierpienie (por. Ochrona zwierząt, Art. 35 SPK T. 11 red. Bojarski 2014, wyd. 1). Tym samym, ustalenie, że oskarżona utrzymywała zwierzęta w niewłaściwych warunkach bytowych (art.6 ust.2 pkt.10 w/w ustawy), czy też bez odpowiedniego pokarmu czy wody przez okres wykraczający poza minimalne potrzeby właściwe dla gatunku (art.6 ust.1 pkt.19 w/w ustawy), to nie jest już konieczne ustalanie, że takie zachowanie spowodowało cierpienie wszystkich kotów przebywających w J., gdyż ustawodawca sam przesądził, że ma to znamiona znęcania się. Należy w tym miejscu stwierdzić, że sąd nie neguje, że M. M. działała w jej mniemaniu w zamiarze polepszenia sytuacji trzymanyh w J. kotów. Pośrednio potwierdziła to także J. S. (1) zeznając, że „kiedyś zadałam to pytanie oskarżonej, po co jej taka ilość kotów, odpowiedziała mi, że je kocha i tyle” (k.736). W ocenie sądu motywację działania oskarżonej dobrze tłumaczy biegły psycholog T. G., który zawnioskował, że dane z akt sprawy oraz badania oskarżonej wskazują „na jej obniżony krytycyzm w ocenie podejmowanych działań, bez wystarczającego uwzględnienia ich konsekwencji, badana demonstruje powierzchowną ocenę sytuacji” (k.412). Jednakże takie ustalenia mają wyłącznie wpływ na stopień winy i tym samym nie zmienia to oceny sądu, że M. M. działała umyślnie z zamiarem bezpośrednim realizacji znamion w/w występkę, ponieważ zamiar odnosi się do samej czynności sprawczej, a nie do spowodowania cierpienia lub bólu u zwierzęcia (por. uzasadnienie wyrok SN – Izba Karna z 16.11.2009r. V KK 187/09). Sama oskarżona w swoich wyjaśnieniach nie zaprzeczała, że w dniu 28.10.2013r. w jej domu w J. było łącznie 72 koty, że nie sprawowała nad nimi stałej opieki, że ona lub I. D. przyjeżdżały do J. nie częściej niż co drugi dzień, co w ocenie sądu nie spełnia wymogów zapewnienia zwierzętom należytych warunków bytowych. Odnosząc się do argumentacji obrony, sąd nie neguje, że są kraje gdzie takie zachowanie wobec zwierząt nie wzbudziłoby nawet braku akceptacji, nie mówiąc o odpowiedzialności karnej, jednakże zdaniem sądu o przyjęciu znęcania się rozstrzygają społecznie akceptowane wartości wyrażające się w normach etycznych i kulturowych, jakie obowiązują w naszym obszarze normatywnym i kulturowym. Sytuację bytową zwierząt dobrze obrazują zeznania S. C., który stwierdził, ogólne zaniedbania w zakresie utrzymania zwierząt, ponieważ koty były trzymane na niedużej przestrzeni, tj. w niewielkich pokojach oraz strychu, kuwety oraz całe podłogi były zanieczyszczone kałem kocim, ogólnie były zaniedbania w zakresie utrzymania czystości, jak również brak było izolacji zwierząt chorych od zdrowych. Jednocześnie świadek przyznał, że „w momencie, w którym ja tam byłem, ten stan zaniedbania jeszcze nie uwidocznił się na zwierzętach, to znaczy na ich sierści, łapach, one jeszcze były czyste, ten stan zaniedbania nie mógł trwać długo” (k.737). Także biegły M. K. (2) potwierdził, że złe warunki higieniczne oraz znaczne zagęszczenie zwierząt, powodują osłabienie ich odporności, a przez to zwiększa się ryzyko zachorowani. Powołując się na swoje doświadczenie zawodowe, jako wieloletniego lekarza weterynarii, M. K. (2) stwierdził również, że „wystarczy jeden kot z zaraźliwą postacią kataru kociego, aby w ciągu kilku miesięcy połowa populacji była chora, a mówię o chorobie stosunkowo niegroźnej, na którą są szczepionki” (k.732). Sytuację bytową kotów charakteryzują

także spostrzeżenia A. N., która zeznała, że „wszędzie były odchody, mocz i wymiociny kotów, brak pokarmu oraz wody, patrząc na koty widać było, że są chore, mają problemy z oddychaniem, kaszlały, kichały, u niektórych kotów widać było, że mają zaropiałe oczy” (k.25). Poza tym, także zasady doświadczenia życiowego pozwalają stwierdzić, że przedmiotowe mieszkanie w J. stanowi zbyt małe lokum, aby zapewnić większej ilości zwierząt (tj. 72 kotom) właściwe warunki bytowania. Nie sposób uznać, by tak mała powierzchnia, w której przebywały zwierzęta, pozwalała im na właściwy naturze tych zwierząt sposób życia. W takiej sytuacji spełnione zostają przesłanki określone w art.6 ust.2 pkt.10 ustawy o ochronie zwierząt (por. wyrok WSA Warszawa z dnia 24.11.2009r. IV SA/Wa 1116/09).

Należy również wskazać, że w ocenie sądu brak jest jakichkolwiek dowodów potwierdzających zarzut stawiony oskarżonej w części, gdzie zdaniem prokuratora nasepił związek przyczynowo - skutkowy pomiędzy wyżej opisanym zgonem kotów, a warunkami ich bytowania w domu w J.. Niezależnie od wcześniejszych ustaleń, należy wskazać, że już na etapie postępowania przygotowawczego biegły M. K. (2) stwierdził, że „niektóre zwłoki mogły teoretycznie przebywać w zamrażalce nawet kilka lat w stanie zamrożenia” (k.422). Wprawdzie biegły ustalił, że w odniesieniu do kota nr 36 można poczynić ustalenia, że stwierdzone u zwierzęcia obrażenia mogły powstać na skutek celowego działania człowieka (k.427). Jednakże nie jest to ustalenie kategoryczne, a jedynie wysokie prawdopodobieństwo, ponieważ M. K. (2) przyznał, że uraz w okolicy czołowej głowy i pęknięcia płuca mógł również powstać na skutek uderzenia upadającym przedmiotem typu deska czy cegła. Tym samym prokurator nie przedstawił żadnego dowodu na potwierdzenie stawianego zarzutu w przedmiotowym zakresie. Także żaden z przesłuchanych w sprawie świadków nie potrafił wskazać ani czasu zgonu kotów zabezpieczonych w zamrażarce, ani też przyczyny ich zgonu. Dlatego też, sąd przyjął za wiarygodnie wyjaśnienia M. M. w części, w której opisywała przyczyny zatrzymania zwłok kotów i przechowywania ich w zamrażarce. Istotne jest również i to, że także w mowie końcowej oskarżyciel nie odniósł się do tej kwestii i nie przedstawił na jakich dowodach zostało oparte przeciwne twierdzenie. Jest to o tyle istotne, że prokurator wniósł o sporządzenie pisemnego uzasadnienia wyroku w całości, czyli także w kwestii ustaleń winy M. M. i kwalifikacji zarzucanego jej czynu, co wskazuje, że w tym zakresie nie zgadza się z ustaleniami sądu. Jednakże wobec faktu, że oskarżyciel sam nie odniósł się do tych kwestii, sąd obecnie również jest pozbawiony możliwości polemiki z argumentami oskarżenia.

Ustawa o ochronie zwierząt za popełnienie przestępstwa stypizowanego w art.35 ust.1a przewiduje sankcję w postaci kary grzywny, kary ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do 2 lat. Dokonując wyboru kary, spośród wskazanego katalogu kar, sąd uznał za najbardziej adekwatną karę, kara grzywny. W tym względzie, sąd pośrednio kierował się zasadą preferencji kar nieizolacyjnych. Wyrokując w niniejszej sprawie, sąd doszedł do przekonania, że karą współmierną do stopnia winy i stopnia społecznej szkodliwości czynu popełnionego przez oskarżoną będzie najłagodniejszy rodzaj kary, czyli kara grzywny. Kara ta winna spełnić swe cele zarówno w zakresie prewencji ogólnej, jak i szczególnej, tj. uświadomić M. M., że nie ma przyzwolenia i społecznej akceptacji na wyżej opisane zachowanie. Sąd miał na uwadze także względy prewencji ogólnej, to jest fakt uświadomienia społeczeństwa, że nie ma przyzwolenia na znęcanie się nad zwierzętami poprzez brak zapewnienia im ogólnie rozumianych właściwych warunków bytowych.

Przystępując do wymiaru kary za popełnione przestępstwo, sąd kierował się dyrektywami zawartymi w treści art.53§1 i 2kk oraz art.33kk Biorąc pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, które kara ma osiągnąć w stosunku do sprawcy, wymierzona dolegliwość, sąd wziął pod uwagę w szczególności właściwości i warunki osobiste oskarżonej, a także jej dotychczasowy sposób życia. Sąd wnikliwie rozważył wszelkie okoliczności mogące wpłynąć na wymiar kary zarówno te łagodzące jak i obciążające. Jako okoliczność łagodzącą sąd wziął po uwagę stopień winy M. M., co zostało już wyżej opisane, że deklaruje ona chęć pomocy zwierzętom, choć jej działania w efekcie nie przynoszą takiego skutku. Poza tym oskarżona nie była dotychczas karana (k.812), prowadzi ustabilizowany tryb życia. Natomiast, jako okoliczność obciążającą sąd wziął pod uwagę przede wszystkim fakt, że decydując się na trzymanie w swoim domu w (...) kotów, oskarżona spowodowała ich cierpienie i ból, mając przy tym pełną świadomość, że nawet przy pomocy I. D. nie jest w stanie sprawować należytej opieki nad tak dużą ilością zwierząt w sytuacji, gdy sama mieszkała na stałe w W.. Społeczna szkodliwość czynu zarzucanego oskarżonej jest tym wyższa, że M. M. nie wykazała żadnej pozytywnej refleksji na temat przedmiotowych zdarzeń, nadal przekonywała, że jej postępowanie było właściwe i że osobami,

które wykazały się co najmniej złą wolą są wyłącznie członkowie (...) dla (...). W tej sytuacji, mając na uwadze powyższe rozważania, sąd uznał, że kara grzywny w wymiarze 200 stawek dziennych, przy ustaleniu wysokości jednej stawki na kwotę 10 zł, będzie karą, która spełni pokładane w niej cele. Ilość i wysokość stawek dziennych grzywny została ustalona przy uwzględnieniu dochodów oskarżonej, które określiła na kwotę około 2000 zł miesięcznie (k.655). Wprawdzie M. M. powołała się na swoją trudną sytuację materialną, jednakże z samej definicji kary wynika, że musi ona stanowić pewną dolegliwość dla sprawcy przestępstwa. Jednocześnie wobec powyższych ustaleń co do postawy M. M. wobec popełnionego przez nią występku, sąd orzekł o zastosowaniu środka karnego w postaci zakazu posiadania zwierząt przez okres 1 roku.

Stosownie do dyspozycji art.35 ust.3 i art.38 ust.8 ustawy o ochronie zwierząt sąd orzekł o przepadku na rzecz Skarbu Państwa kotów stanowiących własności oskarżonej, którą jednocześnie obciążył kosztami wykonania orzeczenia.

Oskarżyciel posiłkowy wniósł o zasądzenie do M. M. kosztów związanych z leczeniem zatrzymanych od niej zwierząt, jednakże sąd tego wniosku nie uwzględnił. Stosowanie do treści art.7 ust.4 ustawy o ochronie zwierząt wprawdzie można obciążyć dotychczasowego właściciela lub opiekuna zwierząt, m.in. kosztami leczenia zwierząt, jednakże dotyczy to sytuacji przewidzianych w ust.1 i 3 w/w ustawy. Czyli dotyczy to postępowań administracyjnych podejmowanych w przedmiocie czasowego odebrania zwierząt właścicielowi lub opiekunowi na podstawie decyzji wójta, burmistrza czy też prezydenta miasta. Już w piśmie z dnia 06.11.2013r. (...) w S. zwracał się do (...) dla (...) ul. (...) w W. o udzielenie informacji dotyczących wyszczególnienia kosztów transportu, utrzymania i koniecznego leczenia odebranych zwierząt (k.62). Następnie postanowieniem nr (...) Stowarzyszenie (...) dla (...) w Polsce zostało dopuszczone do udziału na prawach strony w postępowaniu administracyjnym w sprawie czasowego odebrania zwierząt właścicielowi, wszczętym z urzędu w dniu 05.11.2013r. (k.146). Jednocześnie uwzględniając nakład pracy na poczet zapewnienia zatrzymanym kotom właściwych warunków bytowania, sąd na podstawie art.35 ust.5 ustawy o ochronie zwierząt orzekł do oskarżonej na rzecz (...) dla (...) w Polsce z/s w W. kwotę 4000 zł tytułem nawiązki.

Na podstawie art.627kpk sąd zobowiązał M. M. do uiszczenia kosztów sądowych, które po zsumowaniu wyniosły 7178,91 zł, w tym 200 zł stanowi opłata.